MYŚL NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY.

Adres Redakcji „Myśli Narodowej": Zgoda 5, I piętro; tel. 78-10. Godziny przyjęć codziennie od 4—6 prócz niedziel i świąt. Adres Administracji: Zgoda 5; telef. 26-58

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok II. Warszawa, 30 Grudnia 1922 r. Nr. 52.



Cena numeru 200 mk.

DOBRE i ZŁE STRONY FASCYZMU.

(Odczyt Adolfa Nowaczyńskiego, wygłoszony w Krakowie dnia 8 grudnia r. b.).

II.

Nie zatajajmy tu że w poprzednich dwóch latach dzielni fasci dei combattanti często posługiwali się bronią, metodami i gestami swoich antagonistów. Nie zatajajmy że faści odebrali socjalnittistom, komunistom i maksymalistom kolejno ich rozmaite monopole na wiece, na pochody, na napady, na ekspropriację ekspropriatorów, na obnoszenie „la bandiera rossa", na ryczenie „Międzynarodówki". Nie zatajajmy, że poodbierawszy im te monopole na świeżo jako neofici na ulicy zadaleko o stanowczo zadaleko posunęli się w kontrakcji. Spalenia 43 domów ludowych i izb pracy choćby nawet jaczejek leninizmu pochwalać nie można jak również demolowania i palenia

bibliotek syndykalistycznych, choć by się nawet pamiętało jakie to arcydzieła rzucał ongiś na stos i podpalił krajan Mussoliniego Savonarola! Że spalono kilkaset maszynowych drukowanych portretów Marksa i Trockiego, Lasalla i Serratiego to ze stanowiska nieśmiertelnej Sztuki strata mikroskopijnie mała, skoro się zważy i pomyśli ile to arcydzieł ogólno ludzkich arcydzieł wszechświatowych wszelkich mogło być narażonych na szwank, na pięści zdziczałego motłochu, na masową wyprzedaż żydom amerykańskim gdyby jeszcze dalej ciągnęła się ta ochlokracja schanzerowatych Nittich, Factów, d'Aragonów, Trevesów i t. p. „vermine di mondo". Zapewne że w dwóch latach poprzednich fascystoska Rada Czterech wydawała często dyspozycje nieco za surowe lub za kapryśne, gdy kazała przepędzać nocą w bieliznie prefektów niewygodnych lub wlewać w gardła tego lub owego Rabagasa naprzodowego zbyt sporą porcję rycynusu; ale ostatecznie ten rycynus ośmieszający kilkakrotnie zastosowany przeczyścił też potężnie dziegciem cuchnącą atmosferę włoską. Bądź co bądź są to metody godne zalecenia tylko tam, gdzie już *upadek zaszedł za daleko, gdzie się na ulicach i na meetingach wrzeszczało: Niech żyje Moskwa! Niech żyje Trocki! i tylko tam gdzie państwo jest rasowo jednolite to znaczy, gdzie domowa zwada socjalnych uwarstwowień nie może się przerodzić w rasową wojnę czy w rzezie mniejszości obcych jakich np. ofiarą padali biedni Ormianie na Wschodzie, lub murzyni czy Indjanie w Zjednoczonej Dollarice.*

Jeżeli jednakże preludja przedrewolucyjne były często dysharmonijne, to sama rewolucja odegraną została jakby pod batutą najgienialniejszego dziś kapelmistrza a także fascysty maestra Toskaniniego i jakby jaka przepiękna symfonja także fascysty maestra Pucciniego. Swiatło nie tylko nigdzie nie zagasło, ale mocniej światła rozbłyszczały; jeżeli słychać było strzały to tylko wiwatowe. Żadnej już redakcji nie zdemolowano, żadnej nie zarekwirowano. Mimo tego, że żydowin Seratti domagał się w swoim „Vorwartsie" stanu oblężenia i sądów doraźnych Il Re Bambino stanął po stronie białej rewolucji i uratował dynastję Sabaudzką i życie setek tysięcy.

Mimo tego, że żydowin Seratti w swoim „Vorwartsie" zabronił Mussoliniemu wstępu do Rzymu, do tego Rzymu Nittich i Schanzerów i parlamentarnej korrupcji i Banca Commerziale, który Mussolini w passji przerywał „Cloaca Maximalissima", pewnego pięknego poranku na wszystkich czterech dworcach kolejowych Rzymu wysiadały z wagonów kohorty „Giovinezzy" i maszerowały w miasto we wzorowym ordynku z patrjotycznymi pieśniami na ustach, a ze wszystkich okien i balkonów i ganków i wież zaczęto wywieszać nie krasnyje szmaty! „nie bandiere rosse" ale sztandary królewskie z krzyżem sabaudzkim. Inne wyznanie polityczne umiano tak uszanować, że choremu exministrowi Sonnino za to tylko że kapitulował przed fascyzmem ale jeszcze przed jego zwycięztwem gdy tylko poznano na ulicy jawnogrzesznika, urządzono burz-

liwą owację. Czmychać musieli tylko Nitti i Schanzer pierwszy fanatyczny potwarca Polski, drugi nikczemny denuncjant Francji w Ameryce o imperjalizm, militaryzm o „Poincare la'guerra"... makler i vermittler ze Sowietami... Przewrót fascystoski odbył się jak na „Balu Mskowym" Verdiego, bez gilotyny, bez czrezwyczajek, bez roztrzeliwań masowych bez pożarów dzielnic całych; w Rzymie na Trastevere w robotniczej dzielnicy illuminowo a całe rzesze robotnicze przechodziły masowo do fascyzmu... do syndykatów fascystoskich, narodowych. Na kilka godzin zawieszone dzienniki bloku „Banca Commerziale" jak Il Mondo, Stampa własność ambasadora germanofilskiego w Berlinie Frassattiego. Epoca, Corriere della Serra senatora Albertinie'go musiały się jeno poddać kilkodniowej cenzurze, poczem i to uchylono; „Paese" Nittiego wychrzciło się na „Nuovo Paese". Lokal i maszyny redakcji „Avanti" tak jak u nas socjaliści redakcję „Robotnika" w Warszawie po „Godzinie Polskiej" objęli w posiadanie syndykaliści narodowi. Rewizjonistyczna, socjalistyczna kollaboracjonistyczna „Giustizia" zaryzykowała nawet pochwalny artykuł o synu kowala i jego reformach... i poczynaniach.

. . . .

Zachodzi więc teraz kwestja dlaczego to z jakiej racji o tej białej, tak mało krwią zbryzganej rewolucji u nas w Polsce tak się mało pisze, tak mało ją reklamuje i deskrybuje a co gorsza stara się ją nawet z pewnych stron szkalować, dyffamować, oczerniać? a przedewszystkiem przemilczać, sabotować przemilczaniem? Dlaczego wszystkimi siłami zapobiega się urzędowo temu, żeby pewne idee piękne, szlachetne, zdrowe, twórcze idee z ziemi włoskiej nie szły do polskiej? Dlaczegota kwarantanna? nie, więcej, dlaczego ta nagonka pewnych organów opinji publicznej na Włochy Mussoliniego? Przecież ten cały przewrót to Rivolta guelpha przeciw Ghibellinom, przeciw pangermanom i ich aljantom, przecież ta rivolta przepędziła naszych tak najzaciętszych wrogów jak niepohamowany Nitti precz z Włoszech. Nadto pociągnęła za sobą upadek wszystkich germanofilów w różnych stolicach europejskich, jednego po drugim, w Atenach nawet postawiła ich pod stienku? Dlaczego w Polsce nie wybuchła jasnymi promieniami radość, kiedy na miejsce najzaciętszych wrogów naszych przychodzili do władzy tacy ludzie jak Mussolini, jenerał Diaz jako minister wojny, Ernesto Vasallo jako podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagranicznych. To jest ten Mussolini, który jedyny w swem piśmie wbrew całej prasie włoskiej podczas powstania i przesilenia Górno Ślązkiego bronił tezy i pretensji polskich! ten jenerał Diaz, który w Marcu r. 1919 pierwszy na odsiecz Lwowa przez Ukraińców zagarniętego, po depeszach jen. Romei przysłał amunicję i broń, i ten Vasallo dziennikarz narodowy, który niedawno jescze po wycieczce włoskich dziennikarzy do Polski pisał potem z Warszawy o nas z taką sympatją, spółczuciem i podziwem. Czyż więc można sobie wytłomaczyć tą antypatję do Mussolinizmu jakiemiś tajnymi in-

klinacjami do znów pokrzywdzonych Niemiec, których były kanclerz Wirth mówił miesiąc temu w Parlamencie że: „byłoby katastrofą dla Włoch i całego świata gdyby faściści doszli do władzy?...“ do tych Niemiec, w których parlamencie kilka dni temu obrzucono Mussoliniego obelgami? Tak, w takim razie wytłomaczalną byłaby furja żargonowców warszawskich, i panów z Naszego Kurjera i Waszego Naprzodu? Ale jak wytłomaczyć w takim razie istną wściekliznę antywłoską innego organu żyjącego i tyjącego tylko z poduszczeń i szczuć od lat czterech na Rosję Bolszewię, skoro Mussolinizm i z tym drugim naszym wrogiem jest na najgorszej stopie? Przecież ten fascyzm właśnie bolszewizmowi u siebie wypowiedział walkę na śmierć i życie, nieubłaganą. Przecież towariszcza Worowskiego kiedyś tam trochę w Rzymie w Hotelu Londyńskim przetrzepano a teraz w dzień intromissji Mussoliniego również nieco namacalnie dano missji rosyjskiej poznać wrogie sentymenty. Mussolini tych bolszewickich hamajdesów dyplomatycznych w Rzymie zostawił, ale im porządnie utarł nosa, jak pisano, za co znów w Rosji zamknięto stację radjotelegraficzną w poselstwie, zamknięto wszystkie porty dla statków włoskich, wreszcie napadnięto bandycko na pociąg misji włoskiej na Ukrainie.

Przecież na 4-tym Zjeździe Kominterna trzech jewrejów kolejno pieniło się na Mussoliniego: Sobelsohn, Braunstejn i Apfelbaum-Zinowiew, który się pocieszał jeszcze: „Włochy są w przededniu rewolucji a zadaniem Komunizma tamże jest przegrupowanie sił w okresie fascyzmu“. W przededniu rewolucji Włochy? Otóż tosamo właśnie suggerowała czytelnikom i pewna prasa warszawska, marszałkowska prasa, nie tyle Pozner and Rosner, press ile organ Fryzego i fryzjerów.

W zapienieniu swym przeciw włoskiemu nowemu rizorgimento doszło do tego że rząd nasz musiał przepraszać przemiłego posła włoskiego pana Tomassiniego, uroczyście. I za co to wszystko? Dlaczego się tak zawzięli na fascyzm ci którzy właśnie przez kilka lat negatywny fascyzm z powodzeniem uprawiali, dlaczego takimi obelgami wciąż obrzucali i obrzucają włoskiego Cromwella, z Mussolin'iego robią jakiegoś Mussolenina jakiegoś konkwistadora i il Terribile, kiedy właśnie przebieg całej insurrekcji dowiódł że ten vir fortis z rasy Bonapartych jest zarazem homo humanus i że wiele wiele zarzutów miotanych pod adresem rzymskim jak bumerangi rzucone wracają trafiając właśnie w tego, który gdyby był po wojnie wystąpił dopiero na widownię dziejową Polski, to przypuszczać można że możeby był właśnie polskim Mussolinim a w każdym razie metodami posługiwałby się podobnymi. Niema też co wzruszać ramionami i schockingować się „futurystycznymi manierami parweniusza w czarnej koszuli“ jak to czynią rozmaite majufeśniki z Grand-hotelu lub od Loursa, co kilkanaście lat temu jeszcze sprzedawały makagigi za Żelazną Bramą lub tasiemki w Sukiennnicach. To nie jest futuryzm a to jest właśnie praeteritum ale odrodzone, tradycje odświe-

żone, zamierzchłe piękno znów wydobyte... kiedy Il Duce syn kowala a za nim falangi arditów, sempre prontich i skwadrone di actione po starorzymsku podnoszą prawice do góry i unisono wołają: Eia Eia alla la! To nie są gesta teatralne satrapów ni despotów to są gesta Romanorum. I w tem są też gesta Dei per Romanos.

(D. N.).

LUX EX OCCIDENTE.

Lud za drugorzędne cnoty chwali, dla wyższych ma podziw, dla najwyższych nic.

Beco z Verulamu.

* * *

Każdy poseł w parlamencie, kiedy już wypowie swą opinję i obroni ją, winien oddać głos po stronie przeciwników; wtedy głosowanie wypadnie na korzyść ogółu.

Swift.

* * *

Tym, którzy państwo wysadzają z zawiasów, tym pierwszym spada ono na głowę.

Montaigne.

* * *

Nie trzeba łudzić, się aby rozum stał się kiedy powszechnym. Namiętności, uczucia mogą się stać powszechnemi, ale rozum będzie zawsze własnością wybranych.

Goethe.

* * *

Aby mieć popularność trzeba się zdecydować na to, aby pozwalać się pouczać o różnych rzeczach o których się dokładniej wie właśnie od ludzi, którzy o tem nie mają zadnego pojęcia.

Chamfort.

* * *

Albo naród będzie długo poddany despotyzmowi jednego człowieka i odnajdzie królewskość w innej postaci bez zalet dziedziczności. Albo naród często będzie zmieniał ministrów. Wtedy jego pomyślność będzie fizycznie niemożliwą, bo nic nie jest tak groźnem dla administracji, jak zmiana systemów.

H. Balzac.

* * *

Pozytywizm zwalczał zawsze radykalnie doktryny metafizyczne o zwierzchności ludu i równości.

Aug. Comte

* *

Niwelacja wymaga tłumienia stałego wszelkich wyższości, gdy tymczasem wolny rozwój potęguje nierówność.

Aug. Comte.

* * *

Wola wielkiej masy i interesy wielkiej masy są rzadko jednem i tem samem.

Burke.

* * *

Nie ma może pracy intelektualnej, którąby w takim stopniu jak praca ustawodawcza musiała być wykonywaną przez umysły nietylko doświadczone i wprawne, lecz nadto przygotowane do spełnienia tego zadania przez długie i uciążliwe studja.

John Stuart Mill.

* * *

Masy nie czerpią swych opinji od jakiegoś wybitnego przywódcy. Ich opinje są urabiane przez ludzi stojących prawie na wysokości mas.

John Stuart Mill.

* * *

W sercu człowieka spotyka się skłonność wyrodną ku równości, która prowadzi do tego, że ludzie więcej cenią równość w niewoli, jak nierówność w wolności.

de Tocqueville.

* * *

Tłum oklaskuje widowisko pyrotechniczne, ale nigdy wschód słońca.

F. Hebbel.

* * *

„Zapewnijcie człowiekowi na własność skałę, to ją przemieni w sad kwitnący, dajcie człowiekowi sad prześliczny w dzierżawę na lat dziesięć, to go zamieni w pustynię“.

John Stuart Mill.

* * *

Bardzo ważną zasadą dobrego rządu w konstytucji ludowej jest, aby żaden urzędnik władzy wykonawczej nie był powoływany przez wybór powszechny, czy to ze strony samego ludu, czy też jego przedstawicieli.

John Stuart Mill.

* * *

Nigdy wielkie nieszczęścia polityczne, nigdy, przedewszystkiem gwałtowne ataki, skierowane przeciwko organizmowi państwowemu, nie mogą być inaczej uprzedzone albo odparte, jak przy pomocy środków równie gwałtownych.

De Maistre.

* * *

Prawo nie może nigdy zrównać ludzi wbrew naturze.

Vauvenargues.

* * *

Anglja doszła do stanu najliberalniejszego, jaki jest znany w świecie, rozwijając swe instytucje średniowieczne, wcale nie przez rewolucję: Wolność angielska nie pochodzi od Cromvalla i republikanów z r. 1649, ona pochodzi z równego szacunku dla praw Króla, szlachty, gmin i związków wszelkiego rodzaju.

E. Renan.

* * *

„Wolność prasy znaczy tyle co Konstytucja. Gdyby nawet zatracono ustawę konstytucyjną, wolna prasa przywróciłaby ją.

Chvteaubriand 1828.

TAJNY OKÓLNIK PRZEDWYBORCZY TYMCZASOWEJ ŻYDOWSKIEJ RADY NARODOWEJ W POLSCE.

(Okólnik podpisany przez posłów Grünbauma, Farbsteina i sekretarza Józefa Grawickiego. Październik r. 1922.

„Przez utworzenie bloku wyprowadziliśmy na nowe szerokie tory politykę żydowską w Polsce i wogóle politykę wszystkich mniejszości narodowych w ich walce o prawa obytelskie i narodowe.

„Gdy nam się uda wprowadzić do Sejmu większą liczbę przedstawicieli mniejszości narodowych i żydów, to nasza walka parlamentarna w Polsce przybierze zupełnie nowe jormy i już *żaden rząd polski nie będzie mógł utrzymać się przy władzy wbrew mniejszościom narodowym i wbrew ich interesom*".

„Udało nam się osiągnąć zgodę pozostałych partyj żydowskich na następujące żądania zasadnicze:

a) W Sejmie utworzy się jednolity i solidarny klub żydowski.

b) Klub w Sejmie będzie walczył o urzeczywistnienie praw gwarantowanych żydom przez konstytucję.

c) Klub założy wspólną i jednolitą kancelarję, w której koncentrować się będzie cała działalność klubu.

„Uważamy osiągniętą zgodę jako bardzo wybitny krok na drodze do konsolidacji żydowskich sił narodowych w Polsce, co było podwaliną i zasadą podstawową naszej polityki w ostatnich latach i do czego też utworzono Radę narodową.

„Wierzymy, że uda nam się rozszerzyć ten blok wyborczy i w wyniku tego utworzyć istotnie zjednoczoną *Radę narodową z udziałem wszystkich bez wyjątku, partyj żydowskich*".

(X).

CO TO ZA HAMMERLING?

Wśród senatorów z Polskiego Stronnictwa Ludowego frapującem jest nazwisko L. czy Z. Hammerling, dziennikarz, wybrany w Tarnopolskiem.

Senator ten odgrywa podobno w tem stronnictwie obecnie wielką rolę. Podobno ten to senator Hammerling urządzał wielką ucztę w Hotelu Europejskim w przeddzień wyboru

zmarłego Prezydenta, na której poseł Witos wygłosił swoją dość dziwaczną enigmatyczną mowę.

Co to za Hammerling? Tak nazywał się pewien poeta austrjacki! Czy to nie pseudonim?

W „Kurjerze Porannym" bowiem z dnia 28 czy też 29 września r. 1921 zamieszczony był długi artykuł o jakimś Hammerlingu.

Tytuł artykułu: „Jak Warszawa chce naprawiać swe finanse w Ameryce?" Poczem co następuje:

„Redaktor dziennika polskiego, wychodzącego w Ameryce: „Nowy Świat", wystosował do Rady miejskiej stołecznego miasta Warszawy następujący list, którego treść jest poprostu osłupiająca".

Poczem następuje długi list, w którym tyczące się L. Hammerlinga następujące ustępy:

„Nie chcąc być gołosłownym, załączam przy niniejszem: 4) książkę zawierającą przesłuchy przed komisją senatu Stanów Zjednoczonych niejakiego Ludwika Hammerlinga ongi protegowanego p. Paderewskiego oraz wspólnika pasierba p. Paderewskiego, W. Górskiego w zbankrutowanej haniebnie Poland Export Corporation".

Poczem zaś co następuje:

„Pisze dalej p. Rieg, że reputacja tej firmy (Story et Comp.) nie jest do pozazdroszczenia, że operacje jej rozciągają się przeważnie na „ryzykowne" (speculative) przedsiębiorstwa, że wiceprezydent tej firmy, p. E. J. Power, nazywa się właściwie „Rozenfeld" i że nazwisko swe zmienił dla ukrycia swej „niesmacznej" (unsawery) przeszłości. Przez tę firmę operował p. Shotland. O tymże Shotlandzie p. Rieg nie jest najlepszego zdania. Znał go z „cienistych dróg" (shaded lines). Nie wiem, czy nowojorski Shotland jest tym samym „arystokratą polskim", który pojawił się w czasie wojny w Chicago i próbował sprzedać pewnym polakom... wyspę na Pacyfiku!! W każdym razie p. Rieg twierdzi, że Shotland występował uprzednio jako „baron Maxime de Sheyder Shotland". P. Rieg twierdzi, że opiekunem Shotlanda jest wspomniany wyżej *Louis Hammerling, recte Weiss, żyd galicyjski, którego p. Rieg nazywa oszustem i krzywoprzysiężcą.* Z załączonej książki z przesłuchami tegoż Hammerlinga przed komisją śledczą, badającą szpiegostwa niemieckie, widać, że Hammerling, przyjmując obywatelstwo amerykańskie, *zaprzysiągł, że urodził się na wyspach Hawajskich, podczas, gdy miejscem urodzenia było jakieś miasteczko w Galicji, a zrobił to, jak zeznał (strona 539), gdyż „był obrzydzony do miejsca, skąd pochodził".* Według tejże komisji, Hammerling przyznał się, że *za pieniądze austrjackie* ogłosił w prasie cudzoziemskiej odezwę przeciwko tym poddanym austrjackim, którzy ośmielą się pracować w amerykańskich fabrykach broni i amunicji, potępiając wszelki udział Ameryki w wojnie (str. 568). Pan Rieg dowodzi, że Hammerling jest obecnie *poufnikiem „najwyższych urzędników polskich".* Dalej pi-

szo p. Rieg, że zarządcą biura Shotlanda jest nieiaki p. W. S. Gall, uprzednio zatrudniony w pismach W. R. Hearsta, największego i najnikczemniejszego wroga Polski w Ameryce. A w końcu p. Rieg oświadcza, że atmosfera, otaczając tych panów, jest w najwyższym stopniu niezdrowa, i pozbawia ich wszelkich praw do solidności, uczciwości, honoru, i że wszelki stosunek z nim naraża Polskę na szwank moralny".

Kończy swój list redaktor dziennika „Nowy Świat" w ten sposób:

„Cóż wy na to panowie radni? Cóż ty na to prezesie Rady miejskiej i prezydencie stołecznego miasta Warszawy? Nie dość na tem. Cóż sami spekulanci twierdzą w rozrzutkach swych i ogłoszeniach, że „Niemcy wrócą" (Germany will come bach") i polecają przeto obligacje głównych miast niemieckich: Berlina, Hamburga, Warszawy i Bremy. Zapewniają, że Niemcy są potęgą i dlatego rekomendują obligacje Warszawy, jako świetny interes".

Tyle „Kurjer Poranny". Jesteśmy przekonani, że to nie tensam Hammerling, który obecnie został senatorem.

A nuż?......

(*a. n*).

NIECO REMINESCENCJI.

„Robotnik" o Maurycym Zamoyskim (11 grudnia).

„Kandydatura p. Maurycego Zamoyskiego, posła polskiego w Paryżu, *nie była prowokacją* jak kandydatura p. Trąmpczyńskiego. Można ją było *traktować spokojnie i bez oburzenia.*

Ludowcy o K. Morawskim (Odezwa z 11 grudnia).

„Myśmy zrazu nie zamierzali stawiać własnego kandydata, bośmy sądzili, że znajdzie się taki, któryby nikogo nie drażnił, a mógł na sobie skupić jaknajwięcej głosów. Kiedy jednak prawica nie postawiła takiego kandydata, *którym np. mógł być Prezes Akademji Umiejętności w Krakowie Morawski...*"

„Nasz Kurjer" po wyborze ś. p. Narutowicza.

„Przed mniejszościami narodowemi stał dylemat: Narutowicz czy Wojciechowski? (kandydat Chjeny, hr. Zamoyski, rzecz jasna, ani na chwilę nie wchodził dla nich w rachubę). I choć nie brakło pokus ze strony Piasta, choć próbowali menerzy z P. P. S. zdezorjenotwać mniejszości narodowe co do szans kandydatury p. Narutowicza (sami snać w niepewności pozostając co do zamysłów Witosa), mniejszości narodowe powiedziały sobie zgodnie: Narutowicz! I na rzecz p. Narutowicza rzuciły swe głosy, *przechylając szale, na których ważyły się losy pierwszej prezydentury w Rzeczypospolitej*"...

„Wybór Prezydenta *nie rozjaśnil* jeszcze zupełnie horyzontu politycznego. Pozostaje jeszcze *niemniej ważne zagadnienie stworzenia Rządu*. Wczorajszy wybór pokazał, że istnieją możliwości twórczej współpracy stronnictw polskich z *mniejszościami nnrodowemi*".

Hajnt po wyborze ś. p. Narutowicza.

„Solidarność wczorajsza świadczy raz jeszcze, że blok mniejszości narodowych nie jest przypadkowy. Witos oświadczył Thonowi, że żydzi *powinni głosować na Wojciechowskiego* i starać się, żeby i inne mniejszości nań głosowały. Witos zapewnił Thona, że można będzie porozumieć się z żydami na gruncie polityki realnej, że on, Witos, wszakże nigdy nie uprawiał polityki żydożerczej, a przeto warto byłoby ugodzić się i pójść razem".

Moment po wyborze ś. p. Narutowicza:

Polityka mniejszości narodowych, *zwłaszcza żydów, odniosła świetne zwycięstwo. Piast musiał się przeprosić z lewicą*, a o ile tylko Narutowicz przyjmie prezydenturę, to więcej niż pewne, że utworzy się też Rząd, który będzie miał także mandat niepolskich przedstawicieli w Sejmie".

Senator Posner po wyborze ś. p. Narutowicza.

„Z kandydaturami bywa jak z wyrazami. „Najgroźniejsze — powiedział Mickiewicz — są te wyrazy, których nikt nie utworzył". A jak pokazuje wynik wczorajszych wyborów, najgroźniejszą była ta kandydatura, której do ostatniego dnia nikt nie wysuwał. Mówiono o Trąmpczyńskim, mówiono o Zamoyskim, mówiono o Witosie, mówiono o Wojciechowskim, a wybór padł na tego, *o którym do ostatniego dnia nic nie mówiono.*

Kurjer Poranny po wyborze ś p. Narutowicza:

„Co do osoby Narutowicza nie sądzimy, aby było rzeczą właściwą wdawać się dzisiaj w roztrząsania publicystyczne, czy nie można było znaleźć osobistości *lepiej znanej szerokim masom i dokładniej zżytej z nurtami poglądów polskiej opinji publicznej.*

„Stronnictwo Piasta, które przy wszystkich rokowaniach o kandydatury prezydenckie zajmowało stanowisko niepokojącej nawet słusznie obóz lewicowy gotowości porozumienia się bezpośredniego z prawicą, aby ułatwić wybór kandydata równocześnie możliwego do pojęcia zarówno dla prawicy jak i dla piastowców, liczyło sie z argumentem prawicy, że p. Narutowicz, *który dopiero od dwóch lat zrósł się z życiem wewnętrznem kraju, nie może być uważany za wyobraziciela poglądów polskiej opinji publicznej* i nalegało na wystawienie przez prawicę niepartyjnej i nie klasowej kandydatury".

MODLITWA O WIELKIEGO CZŁOWIEKA.

(Drukowana w „Czasie“ 25 Grudnia 1919 r. nr. 333 fragment).

O Boże Ojców naszych, Boże wiekuisty i wszechmocny, który mądrze i opatrznie kierujesz od miljonów lat losami ludzkości, który wychowujesz narody i zastępujesz jedne drugiemi, prowadząc do jakichś coraz to wyższych, zakrytych przed oczami naszemi, odległych celów ostatecznych, który w tem wielkiem dziele udoskonalenia ludzkości przeznaczyłeś od lat tysięcy i naszemu narodowi doniosłą jakąś rolę do odegrania, zechciej znowu zwrócić ku nam wzrok i wolę Twoją wszechmocną. Złamani i odsunięci od spełniania Twoich wyroków, byliśmy nędzną. litość budzącą igraszką przez wiek cały w cudzem ręku! Zdjąłeś nam z rąk okowy, wyprosłowałeś barki nasze i włożyłeś na nowo broń i kielnię do dłoni naszych. Chcemy przeto stanąć na nowo w rzędzie robotników Twoich, chcemy na nowo pracować wedle Twej woli i Twej myśli, przewodniczącej rozwojowi rzeczy ludzkich i całego wszechświata, dążąc wraz z innymi narodami świata ku odległym gwiazdom Doskonałości przez złączenie się z Tobą. Ześlij nam Króla Ducha, któryby nas na drogę Doskonałosci owej wprowadził; tchnij w jego pierś Anioła, znającego Twój rozkaz; napełnij ı nasze serca wiarą w jego posłannictwo: nakaż się do około niego skupić wszystkim w zgodzie i posłuszeństwie; pozwól żyć całym dalszym pokoleniom plonami urastającymi z myśli jego czy raczej z Twojej — z zasiewu jego genjusza! Postaw na czele naszem wielkiego Budowniczego Państwa, któryby objął wzrokiem cały ogrom naszych nowych zadań i obowiązków, w stworzonych dzisiaj za Twą wolą warunkach, któryby umiał też znaleść dla nich rozwiązanie, wskazane przez Ciebie, a temsamem umiał nas wywieść z pośród tych gruzów Domu Hańby i Niewoli, w jakich jeszcze wciąż niestety się błąkamy. Zsyłałeś nam przez wiek niewoli wielkich mężów Słowa; racz-że zesłać nam teraz wielkiego męża Czynu, bez którego i kroku postąpić naprzód trudno. Pozwalając nam w cudowny sposób przetrwać lata nieszczęść — nieszczęść tak srogich, jakie tylko wybrane przez Ciebie ludy przetrwać są w stanie — nie opuść nas i teraz, o Boże Ojców naszych! I spraw wreszcie, aby w księgach dziejów naszych mogło być napisane, że wypełniły się słowa jednego z naszych (ale i Twoich) najwznioślejszych psalmistów i proroków: Gdy Nieśmiertelność wejdzie, jako Anioł w człowieka — my staniem ludem świata! (—).

MONTEFIORE O JUDEOPOLONJI.

(Prezes Stowarzyszenia angielskich żydów, chef loży Bnei-Brith, jeden z Mędrców Syonu, w orędziu do żydów angielskich — The Jewisch Guardian 16. XII. 1921).

Tylko co powiedziałem, że jeżeli rzeczywistość jest gorsza, zato są *większe widoki na przyszłość.* Jeśli moje wywody są prawdziwe, *za-*

wdzięczyć to głównie należy załamaniu się starego cesarstwa rosyjskiego. W obrębie tego olbrzymiego a nie zwartego państwa zgromadziło się 7 miljonów żydów.

. . . .

Kto może przewidzieć, co się stanie z tymi, co są w Rosji sowieckiej? Można się w tym względzie obawiać najrozmaitszych rzeczy i możemy tymczasem stać tylko na uboczu i mieć się nieustannie na baczności. Co do Polski, która obecnie obejmuje i Galicję, pomimo, iż antysemityzm działa tam i czuwa, *są jednak powady do lepszych nadziei.* I tam i w innych nowych państwach *mamy, jak powiedziałem, jasne widoki i powinniśmy zrobić wszystko, co można, aby te widoki zamienić w rzeczywistość.* Mamy oparcie o t. zw. traktaty o mniejszościach. Na Litwie widoki są doskonałe i faktyczne warunki dla żydów zachęcające. W Polsce, która mieści obecnie *o wiele więcej żydów, niż którekolwiek z państw europejskich,* widoki są daleko mniej różowe. Przyszłość zależy od kilku czynników. *Są tam chrześcijanie czyli nie żydowscy polacy* (sic!), są polacy żydowscy, są żydzi poza obrębem polskości i są moce, którym Polska zawdzięcza swe odrodzone życie narodowe. Od wszystkich wymaga się rozumu i dobrej woli. Jeżeli chcemy *rozumu i tolerancji* od Polaków chrześcijańskich, nie od rzeczy będzie dodać, że tego samego, a również czujności i stateczności, *wymagać należy od polaków żydowskich i od nas.* Być może, że warunki żyda w krajach wschodnio-europejskich są tak różne od tych, które istnieją w krajach zachodnich, jednorodnych jak Francja i Włochy, iż trudno byłoby utrzymywać, że co jest słusznem i wystarczającem dla żydów Francji i Włoch, jest tem samem dla żydów Polski. To też warunki w traktatach o mniejszościach liczą się z temi różnicami. Niemniej prawdą jest, że zbawienie i pomyślność żydów mniej zależą od *stałego upierania się przy swej odrębności żydowskiej,* a raczej od obstawania przy wych prawach polskich i wzrastającem samopoczuciu swej polskości."

Otóż te sprytne, chytre a tak umiarkowane rady Mędrca Syonu ultranacjonalistyczny „Nasz Kurjer", drukując dawno temu już, opatrzył taką adnotacją:

„P. Montefiore uchodzi w Anglji w sferach żydowskich za krajnego asymilatora, który nie ma nic wspólnego z żydowskiemi aspiracjami narodowemi."

(—).

HABAKUK APFELBAUM.

W r. 1919, w maju w pierwszym numerze „Międzynarodowego Komunisty" pisał żyd Apfelbaum-Zinowiew. wedle Robotnika (nr. 334): „specjalista od najskrajniejszej demagogji i najzuchwalszej blagi" co następuje.:

„Gdy piszemy te słowa, III Międzynarodówka opiera się na 3-ch republikach sowieckich. w Rosji, na Węgrzech i w Bawarji. Ale nikt się nie zdziwi, jeżeli w chwili, gdy słowa niniejsze ukażą się w druku, będziemy w posiadaniu nie 3-ch, lecz 6 lub więcej republik sowieckich. W szalonym tempie pędzi stara Europa ku rewolucji proletarjackiej. Z oszałamiającą szybkością mnożą się niezliczone masy robotników, grupujących się około komunistów. Zwycięstwo komunizmu w Niemczech jest wręcz nieuniknione. W czasie najbliższym nastąpią jeszcze porażki odosobnione, ale zwycięstwo ostateczne należyć będzie do czerwonego sztandaru. *I to w najbliższych miesiącach, a być może nawet tygodniach.* Ruch rozwija się z tak błyskawiczną szybkością, że po upływie roku zaliczać będziemy do wspomnień to,

że w Europie odbywała się walka o komunizm, *gdyż za rok cała Europa będzie komunistyczna*, a walka o komunizm przerzuci się do Ameryki być może do Azji i innych części świata".

Żyd Apfelbaum się omylił.

(—).

„UNSER SZTYME".

Organ „Bundu" Nr. 4 (nie skonfiskowanym) w artykule „O sytuacji politycznej i bieżących zadaniach partji" mógł sobie z całą swobodą pisać co następuje, jawnie propagując bolszewicki przewrót w Polsce:

„Kraj nasz przeżywa wzrastający kryzys we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Trudności aprowizacyjne zostały zaostrzone do najwyższego stopnia Sytuacja finansowa staje się z każdym dniem krytyczniejszą, chaos życia ekonomicznego powiększa się coraz bardziej, przeciwieństwo między dobrobytem garstki uprzywilejowanych, a nędzą mas staje się coraz wyraźniejszem. W większej lub mniejszej mierze ten sam obraz można skonstatować także w innych krajach. Potwierdza to raz jeszcze słuszność ogólnej oceny momentu, na której opiera się program i taktyka naszej partji. Jasne jest, że jedynie gruntowna przebudowa socjalna całego społeczeństwa, jako rezultat przejęcia władzy przez klasę robotniczą, może wyprowadzić świat i także nasz kraj z obecnego kryzysu strasznego.

„Zadanie to powinno, zgodnie z uchwałami ostatniej konferencji i Zjazdu „Bundu" w Polsce, pozostać objektem działalności partji. Równocześnie trzeba skonstatować tak u nas, jak w innych krajach **czasowe osłabienie energji rewolucyjnej mas robotniczych**, co umożliwiło nową i stanowczą ofensywę ze strony reakcji politycznej i społecznej na masy ludowe. Najbliższem zadaniem rewolucyjnych partji socjalistycznych powinno przeto być — **budzenie energji bojowej mas robotniczych** i mobilizowanie ich dla nieuniknionej walki rozstrzygającej. „Bund" uważa, że wciągnięcie najszerszych mas do **aktywnej działalności politycznej** — jest najskuteczniejszą formą rewolucyjnej walki klasowej: należy przeto korzystać z wszelkiej możliwości koncentrowania mas proletarjackich w około żądań dnia, które życie wysuwa, jako z punktu oparcia i momentu wyjścia do ostatecznej bitwy".

(—).

PSYCHE CZICZERINA.

(Fragmenty z bezwzględnie autentycznego listu pisanego po francusku do jednego z kuzynów dalszych — Polaków — podczas wojny rosyjsko-japońskiej 1904 r. kiedy Cziczerin był urzędnikiem w Arhciwum ministerstwa spraw zagranicznych).

„Ciągle jeszcze czuję się bardzo słaby: neurastenja i histerja; ta neurastenja jest przekleństwem mego życia, nie pozwala mi na żadną pozytywną działalność w jakimkolwiek kierunku. Mój dzień jest krótki, a me siły bardzo małe; ciągły stan prredenerwowania — to raz podniecenie, to depresja, zatruwa mi resztę czasu, który mi pozostaje. Obecnie mam się nieco lepiej niż w 1895 roku i mogę choć trochę pracować. To jest przynajmniej coś! Ale nie jestem normalny i pewnie nigdy już nie będę nim....

Nie jestem wyjątkiem, który poczuł w sobie ogromny przypływ poczucia narodowego. Kiedy się dowiedziałem o nocnym ataku 27 lutego poczułem, jakby japońskie torpedowce wdarły się do mego własnego ciała. Przemówiło we mnie straszliwie mocno poczucie wspólnej duszy narodowej (podkreślenie autora) wyrażającej się w bohaterstwie

u walczących, w nerwach u innych, w niepokoju u wszystkich..... Teraz moja ojczyzna jest w niebezpieczeństwie; całą duszą lgnę ku niej i robię, co mogę, pracuję, jak mogę w mojem ministerstwie. Z zajęcia mego w niem jestem zadowolony; przy mojej chorobie nerwowej wszelka inna bardziej intesywna działalność jest wykluczona, tu czuję, że to, co robię, to choć w części jest współdziałaniem w ogólnej pracy mej ojczyzny..... I t. d.

Bolszewicy zatem bywają także „patrjotami"...

(—).

DLACZEGO P. DIAMAND KAZAŁ USUNĄĆ NATYCHMIAST MINISTRA KAMIEŃSKIEGO?

(Won!)

W ostatnich dniach swego urzędowania b. minister Kamieński rozesłał do wszystkich wojewodów i komisarza Rządu na m. Warszawę okólnik, nakazujący wydalić z Polski przed 1 marca 1923 r. wszystkich uchodźców, którzy przyjechali do kraju po 12 paźdź. 1921 r. bez względu na to, czy zarejestrowali się czy nie. Po tym terminie paszporty ich zostaną unieważnione.

Obecnie będzie szedł skoncentrowany atak na ministra S. W. Sosnkowskiego. Już 24 czerwca żądał poseł Grünbaun w Belwederze usunięcia Sosnkowskiego. Obecnie wydano dyspozycje poufne żeby pracować wzmożonymi siłami nad usunięciem tegoż.

Pierwszy więc wystąpił Jampoller w „Kurjerze Lwowskim".

Teraz kolej na innych.

(—).

ORGAN LUDOWCÓW O FASCYZMIE I MUSSOLINIM.

(Wola Ludu nr. 48 strona 8, autor Wojciech Grzybowski. Tytuł artykułu: Mussolini syn kowala wiejskiego prezydentem ministrów).

„Widząc to Mussolini *począł tworzyć organizację faszystów* umundurowanych na sposób wojskowy i uzbrojonych, ćwiczonych karnością. Równocześnie zwalczał komunistów *i sympatyzujących z nimi socjalistów w sposób namiętny w swojej gazecie.* W miarę jak rosła organizacja faszystów, zaczął Mussolini przechodzić *do ofenzywy.* Zaczęły się *napady faszystów na redakcje i lokale przeciwników.* Padały strzały i trupy z obu stron, *ale Mussolini rós na siłach.*

Wreszcie wystąpił jawnie i zdecydowanie. Miał za sobą całą armię faszystów, podzieloną na oddziały piechoty, konnicy, saperów, telefonistów i t. p. Rząd nie czuł się na siłach stawiać mu czoło i ustąpił.

(—).

RABIN DR. OZYASZ THON.

O naczelniku a o Prezydencie (U. Hajnt).

I.

„Piłsudzki będzie najpiękniejszą postacią w historji Polski". „Był on przedewszystkiem żołnierzem". „Był on do-

brym uczniem Adama Mickiewicza, ucieleśnieniem bohaterskiego wieszcza, wyrazem idei, zawartych w „Odzie do młodozci..." „Panował nad fantazją swego narodu, stał się władcą nawet jedyno-władcą... „Postać Jego zapalać będzie młodzież po wsze czasy do czynu, że kto wie czy Kościuszko nie utraciłby na swej fantastycznej wielkości, gdyby osiągnął ostateczne zwycięstwo i został naczelnikiem państwa..."

II.

„Wojciechowski nie ma czystej hipoteki. Pamiętamy go jeszcze z czasów, kiedy był ministrem spraw wewnętzznych. Wtedy go poznaliśmy i wtedy musiał utracić nasze sympatje".

(—).

RADY MORGENTHAUA DLA ŻYDÓW POLSKICH.

(Neuer Hajnt w nr. 109 z r. 1921).

„Zdziwią się zapewne, że wspomina sią teraz po upływie 2 lat o nieprzyjemnym incydencie, który już należało usunąć całkiem z pamięci. Ale to prosta rzecz: p. Morgentau już dba o to, żeby, nie daj Boże, nie zapomniano o nim i jego wielkich czynach. Morgentau dopiero teraz, na starość, zabrał się do pisania. W jakiemś piśmie amerykańskiem ogłosił artykuł . t. „Żydzi w Polsce".

„Morgentau w tym artykule napisał całą masę denuncjacyj na sjonistów. Oto np. opowiada on jakby mimochodem, ażeby mieć zaufanie, że „leaderzy sjonistyczni, którzy doń się zgłaszali, okazali się częściowo rosyjskimi, a wszyscy właściwie niepolskimi, ich zaś sjonizm był obroną żydowskiego nacjonalizmu w państwie polskiem". Sjoniści narzekali przed nim, że powinni mieć 56 posłów w Sejmie i że wtedy mieliby głos rozstrzygający w Sejmie, gdy partje polskie się różnią. Morgentau dodaje: ‚A to widoczne było, że sjoniści chcą właśnie wywołać taki rozłam w Sejmie".

(—).

CO TO JEST „WYZWOLENIE?"

(Opinia ludowców wyrażona w organie Piasta „Wola ludu" dnia 2 Lipca 1922 r.).

„Było to 8 Sierpnia 1920 r. w Warszawie... Zarząd Wyzwolenia zwołał tak zw. Radę Naczelną, żeby po wiadom ić okręgi o st anie sytuacji, w jakiej kraj się znajdował...

Pos. Bagiński mówił o tem, jak się mają zachować stronncy Wyzwolenia podczas najścia możliwego bolszewików w głąb kraju.

Tłómaczył, że bolszewicy nie są dla nich straszni; mało się op sn różną i w razie wkroczenia ich należy nimi nie gardzić, lecz przyjmować od nich rządy...

Nikt na to się nie odezwał, ani też będący na sali prowodyrowie Wyzwolenia przeciwko temu nie protestowali...“

(—).

„N. HAJNT“ PRZED KATASTROFĄ.

10 Grudnia (H. Sz.).

„Należy podkreślić, że w dziejach polskiego życia parlamentarnego żydzi nigdy jeszcze nie odegrali tak ważnej roli, nigdy jeszcze nie imponowali tak silniejswą dyscypliną i konsekwentną postawą, która przypieczętowała taktykę innych mniejszości narodowych“.

(—).

ODEZWA ŻYDOWSKA WYBORCZA.

(Z Białej Podlaskiej).

Do Prawosławnych!

My, żydzi, prosimy was prawosławnych, głosujcie razem z nami.

Jak nam będzie lepiej — to i wam również.

W Rosji idziemy razem i powodzi się nam dobrze.

Jak tutaj w Polsce pójdziemy razem — to również będzie nam dobrze.

Głosujcie na Nr. 16.

(—).

WŚRÓD KSIĄŻEK.

Podręczny słownik polityczny Joachima Bartoszewicza, wydany nakładem księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka, jest dziełem wielkiej doniosłości dla naszego życia publicznego. Przy ustroju demokratyczno-parlamentarnym, jaki nadała sobie odrodzona Polska, każdy obywatel winien znać i rozumieć pojęcia i terminy polityczne z którymi ma ciągle do czynienia. Książka senatora J. Bartoszewicza daje mu możność łatwego przyswojenia sobie tych podstawowych wiadomości, które są niezbędne dla należytego spełniania obowiązków publicznych i jasnego ujmowania politycznych zagadnień. Daje ona obfity materjał rzeczowy i wyjaśnia znaczenie kilku tysięcy najważniejszych terminów z dziedziny polityki, filozofji, prawa i ekonomji.

Słownik polityczny zawierający 52 arkusze druku, jest ułożony w sposób alfabetyczny, co podnosi niezmiernie praktyczną jego wartość. Dzieło to jest niezbędne dla szybkiego zorjentowania się w każdej dziedzinie polityki, dla jasnego ujmowania stosunków skomplikowanego życia narodowego i państwowego. Jest ono cennem wzbogaceniem polskiej literatury naukowej i wielką pomocą przy gruntowaniu zdrowych zasad polityki narodowej.

Pren. kwart. **2.400.** Zagranicą kwart. **3.600.**
Ceny ogłoszeń: 1 str. za tekstem **15.000,** ½ str. **75.000,** ¼ str. **40.000,** ⅛ str. **20.000,** ¹⁄₁₆ str. **10.000 mk.** Konto czek. w P.K.O. Nr. 3105

Redaktor i wydawca: STANISŁAW WŁODEK.
Godziny przyjęć: codziennie od 4—6 prócz niedziel i świąt.

Zakłady Drukarskie F. Wyszyński i S-ka - Warszawa, Warecka 15.